Nr. 262 (2090) Warszawa, Środa 26 września 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 125000.—
bez odnoszenia	„ 110000.—
na prowincji miesięcz.	125000.—
Zagranicą	„ 170000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 7000
Nekrologi	„ 3000
zwyczajne	„ 4500
drobne za jeden wyraz	„ 4000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Obywatele! Składajcie datki na rzecz ofiar katastrofy w Dąbrowie Górniczej.

Towarzysze i towarzyszki!

Straszliwa katastrofa na kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej pochłonęła dziesiątki ofiar w zabitych i rannych robotnikach. Dziesiątki wdów i sierot opłakują śmierć swoich żywicieli. Dziesiątki wdów i sierot pozbawione są środków do życia.

Niesłychana i przejmująca grozą katastrofa na kopalni „Reden" musi wstrząsnąć opinją całego ogółu pracującego i zwrócić jego uwagę na zbrodniczą gospodarkę kapitalistów węglowych, którzy, myśląc o miljardowych zyskach, zapomnieli o najprostszych wymaganiach bezpieczeństwa, a tym samym narazili robotników na tak krwawą katastrofę.

Opinja robotnicza dotknięta tą okrutną stratą, jaką poniosła na rzecz żarłocznego i bezwzględnego kapitału, domaga się od Rządu natychmiastowych dochodzeń, celem ustalenia przyczyn i winowajców katastrofy, albowiem istnieje prawie pewność, że śmierć i kalectwo górników wynikło z ohydnego lekceważenia sobie przez kierownictwo kopalni „Reden" życia robotników!

Cała Polska robotnicza skłania dziś głowę w głębokim smutku i czci dla ofiar katastrofy. Klasa robotnicza z całą stanowczością i mocą zażąda od Rządu bezwzględnego ukarania winowajców katastrofy, zażąda również zabezpieczenia losu rannych oraz rodzin pozostałych po zabitych.

To mając na uwadze, wzywamy Was, towarzysze i towarzyszki do urządzenia w całym kraju masowych zgromadzeń, na których należy poruszyć sprawę katastrofy na „Redenie", a w rezolucji domagać się od Rządu surowego przeprowadzenia śledztwa z udziałem przedstawicieli Związku górników, oraz zabezpieczenia na koszt kapitalistów węglowych pozostałych po zabitych rodzin, i okaleczałych wskutek katastrofy górników. Powyższe rezolucje należy przesyłać do Związku Posłów Socjalistycznych, który sprawą katastrofy na „Redenie" energicznie się zajmie.

Nadto pod nadzorem i odpowiedzialnością komitetów partyjnych, w porozumieniu ze związkami zawodowemi, należy zapoczątkować we wszystkich fabrykach i warsztatach całego kraju zbiórkę na rzecz ofiar.

Towarzysze! Niech nikogo nie zabraknie w tych dniach wielkiego nieszczęścia i żałoby. Otoczmy naszą opieką rodziny ofiar! Rozpocznijmy wielką akcję w obronie życia i zdrowia robotniczego, żądajmy bezpieczeństwa pracy!

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

(Korespondencja własna).

W poniedziałek, 24 września we wszystkich kopalniach i fabrykach ustała praca. Zewsząd szły tłumy ku Dąbrowie, wśród nich delegacje z wieńcami i sztandarami. Przed godziną 9-ą wszystkie przyległe ulice wypełniły się robotnikami i kobietami, a w ulicy 3 Maja od szkoły górniczej ustawiać się zaczął pochód żałobny.

NIEGODZIWY POSTĘPEK KSIĘŻY.

Przybyło duchowieństwo, z proboszczem Mazurkiewiczem z Dąbrowy Górniczej i proboszczem ze Strzemieszyc, Pawłowskim. Ale bynajmniej nie w zamiarze oddania ostatniej posługi ofiarom strasznej katastrofy. Księża ci chcieli urządzić z tego pogrzebu agitację przeciw socjalistom. Kazali więc **usunąć czerwone sztandary i wieńce z czerwonemi szarfami**, oświadczając, że tylko pod tym warunkiem pójdą z konduktem pogrzebowym! Nie pomogły perswazje, przeciwnie księża zwrócili się do górników, biorących trumny na ramiona, z żądaniem usunięcia czerwonych sztandarów i wieńców w interesie **„zbawienia dusz poległych"**. Kiedy górnicy oświadczyli, że sztandary pójdą w kondukcie pogrzebowym, księża pozrzucali z siebie komże i **odeszli gremjalnie na probostwo.**

Dla ścisłości podajemy, że na czele pochodu niesiono krzyż i dwie chorągwie kościelne, tak, że księża zupełnie bezpodstawnie opuścili kondukt pogrzebowy.

Gdy duchowieństwo odeszło, ludzie, którzy przypatrywali się tej scenie i słyszeli, o co chodzi, głośno pomstowali, a po pogrzebie wszędzie słyszeć było można oburzenie na ten niecny, antychrześcijański postępek.

POGRZEB.

Kondukt ustawił się w następującym porządku: jak wspomnieliśmy krzyż i chorągwie kościelne, dalej powiewał sztandar czarny żałobny i czerwony związkowy, z tego oddziału Zw., z którego szeregów ubyli zmarli członkowie. Za sztandarem związkowym niesiono wieniec od robotników i komitetu kopalnianego kopalni „Reden", dalej wieniec Centrali i Sekretarjatu okręgowego Związku górników, Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego, a następnie wieńce, złożone przez oddziały Związku górników i Związku metalowców w liczbie 76. Pomiędzy tymi wieńcami zwracał na siebie uwagę wieniec górnośląski. W pochodzie postępowało 15 orkiestr, 15 oddziałów straży ochotniczej ogniowej, oddziały ratownicze z aparatami, delegacje ze sztandarami z Olkusza, Ząbkowic i innych sąsiednich miejscowości, organizacje kolejarzy, władze administracyjne, sądowe i samorządowe, szkoły powszechne, średnie i górnicza, sztygarzy w strojach górniczych i olbrzymi nieprzejrzany tłum. Pochodem kierował tow. poseł Cupiał wraz z tow. Bocianem.

Straszne wrażenie robił kondukt na cmentarzu, gdy wszedł korowód 27-iu trumien, za którymi szły kobiety z dziećmi. Płacz wdów i sierot do głębi wzruszał uczestników złożonych z ludzi takich samych jak polegli, tak samo codziennie narażonych na śmierć w podziemiach kopalń.

Nad świeżo usypanemi mogiłami łopotały czerwone sztandary, a chór szkoły górniczej i Tow. muzycznego żegnał pieśnią żałobną poległych.

Nastąpiły przemówienia: starosty imieniem prezydenta ministrów, przedstawiciela województwa, Towarzystwa franko - włoskiego, na którego kopalni zaszła katastrofa, a następnie w rzewnych, serdecznych i podniosłych słowach tow. tow. posłowie Arciszewski (w imieniu C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S.) i Stańczyk (w imieniu Związku zawodowego) żegnali ofiary kapitalistycznego wyzysku. Również i w innych punktach wśród olbrzymiej masy tłumów przemawiali mówcy (między in. tow. Stanisław Berger, Królikowski, Pilch), żegnając odeszłych towarzyszów pracy.

KONDOLENCJE.

Warszawska Rada Związków zawodowych wysłała do Dąbrowy Górniczej na ręce Związku górników telegram treści następującej: „Wyrazy głębokiego współczucia klasa robotnicza Warszawy przesyła ofiarom katastrofy".

***

Robotnicy żydowscy, Rada krajowa klas. Zw. zaw. w Polsce i Rada Centralna kl. Zw. zaw. w Warszawie wysłały do klasowego Związku górników w Dąbrowie Górniczej telegram treści następującej:

„Wstrząśnięci nieszczęściem towarzyszów górników w kopalni „Reden" wyrażamy Wam w imieniu zawodowo zorganizowanego proletarjatu żydowskiego swoje braterskie współczucie.

Protestujemy przeciwko ustrojowi społecznemu, poświęcającemu życie mas robotniczych dla wzbogacenia jednostek. Ufamy, że wspólna walka robotników wszystkich narodowości zostanie uwieńczona wyzwoleniem z jarzma kapitalizmu.

Rada Krajowa i Warszawska Rada Centralna Zw. zaw. (Dzielna 33)".

Oskarżamy!...

P. Witos wysłał depeszę z wyrazami współczucia dla ofiar katastrofy na kopalni Reden.

Ale p. Witos chyba nie sądzi, aby mógł wykupić się łezką od obowiązku zajrzenia za kulisy gospodarki węglowej i ukarania złoczyńców.

Już zaczęły się próby tuszowania sprawy, tłumienia śledztwa w zarodku. Sprawozdawca Pata, który udał się do Dąbrowy, nie zasięgał tam języka ani w Związku górników, ani u inspektora pracy, ani w urzędzie górniczym, lecz u dyrektora kopalni... Wysłany przez Rząd inż. Karwaciński, już wrócił i oświadczył, że nic nie można wiedzieć o przyczynach, ponieważ górnicy, którzy mogliby coś powiedzieć — zginęli...

Niechżeż jednak pp. kapitaliści i ich służalcy nie sądzą, że tak łatwo się wykręcą. Związek zawodowy górników zajął się gruntownem zbadaniem tej sprawy.

Z tego, co dotychczas wiadomo, jasnem już jest, że winę ponosi zarząd kopalni, jego zbrodnicze niedbalstwo. Nie było tu żadnej „siły wyższej", na której karb możnaby złożyć wypadek, również nie może być mowy o jakiejkolwiek nieostrożności ze strony górników. Kazano im pracować tam, gdzie groziło wielkie niebezpieczeństwo, bo gdy wysadzili ścianę węgla — natknęli się na pustą komorę, gdzie dawniej wydobywano węgiel. I stąd poszła na nich Śmierć. Zarząd kopalni powinien był o tem wiedzieć i zgóry przygotować środki zapobieżenia nieszczęściu. Nikt nie zaglądał do planu kopalni. Górnikom kazano pracować na oślep. Według otrzymanych przez nas informacji, są dane, że w owej pustej komorze pożar trwał już oddawna i gdy padła zasłaniająca ją ściana węgla, rzucił się z całą siłą. Stwierdzono podobno, że 10-u górników było całkowicie oblanych gorącą smołą, która mogła się wytworzyć tylko przy dłuższem paleniu się węgla.

A gdy nieszczęście się już stało, okazało się, że kopalnia nie ma aparatów ratowniczych. Ratunek w tych warunkach to były — dalsze ofiary...

Wogóle stwierdzić trzeba, że międzynarodowy kapitał w Zagłębiu Dąbrowskiem zaniedbuje wszelkich środków ostrożności i wszelkich urządzeń, gwarantujących bezpieczeństwo pracy. Stwierdzić trzeba z najwyższem oburzeniem, że *warunki bezpieczeństwa w kopalniach dąbrowieckich są obecnie znacznie gorsze, niż za czasów carskich...* Kopalnie nie stosują się zgoła do przepisów ustawy górniczej, bo Min. Przemysłu i Handlu jest tylko ekspozyturą przemysłowców, pozwalającą im robić co się żywnie podoba. Pp. inż. Świętochowski z Dep. górniczego i inż. Karwaciński z Gł. Urzędu Górniczego — dawni inżynierowie z Dąbrowy, ściśle związani z kapitałem górniczym—przeciwni są wszelkiemu „mieszaniu się" Państwa do „wewnętrznych" spraw kopalnianych. Oto przykłady. Dawniej byli na kopalniach specjalni urzędnicy, utrzymywani na koszt kopalń, których zadaniem było pilnować przepisów bezpieczeństwa. Obecnie ich niema. Dawniej byli inż. mierniczy, którzy pilnowali planu robót. Obecnie ich niema — i niema też żadnego planu, oprócz jednego jedynego: przez rabunkową gospodarkę ciągnąć jaknajwiększe zyski...

Poszczególne nieszczęśliwe wypadki na kopalniach są zjawiskiem codziennem. Wypadki te nie należą do Kasy Chorych. Ale od czasu zaprowadzenia Kas Chorych kopalnie nie utrzymują wcale lekarzy, ani nawet felczerów, zniosły ambulatorja—nikt w razie wypadku nie podaje szybkiej pomocy. Sądy sprawy odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki odkładają na czas nieograniczony: podobno w Dąbrowie 300 takich spraw zalega — i to latami całemi.

Teraz, po strasznej katastrofie redenowskiej, klasa robotnicza Zagłębia, a wraz z nią klasa robotnicza całej Polski, musi powiedzieć: *tak dalej być nie może i nie będzie!* Musi być ukarana i ukrócona zbrodnicza chciwość i potworne niedbalstwo kapitału. Musi być zgruntu zrewidowana, i zmieniona gospodarka władz naszych, wysługujących się międzynarodowemu kapitałowi górniczemu. Należy pociągnąć do odpowiedzialności nietylko zarządy kopalń, lecz i pp. Świętochowskich i Karwacińskich.

Dość tej oburzającej gospodarki!

Kwiatki kresowe.

Łuniniec, 22 września 1923 r.

Szesnastego września poświęcano nowowybudowaną stację kolejową w Mikaszewiczach (pow. łuniniecki). Oddawna już zapowiedziany był przyjazd na tę uroczystość biskupa Łozińskiego; robotnicy miejscowi dowiedzieli się o tem z ust przedstawiciela starostwa tutejszego, „naczelnika rejonu", rozgłaszał on bowiem, że „poseł Wolicki umyślnie urządza tu wiece, gdyż ma biskup przyjechać i namawia robotników do strajku — lecz oni powinni jako katolicy nie strajkować", t. zn., że mają, wedle rad p. naczelnika, „ojca swego rejonu" (jak zwykle o sobie sam mawia) dać się wyzyskiwać spółce kapitalistów firmy „Agarchel".

Przed przyjazdem biskupa utworzono „komitet przyjęcia", do którego weszła naturalnie miejscowa kołtunerja z panem Baranowskim, urzędnikiem firmy „Agarchel" na czele.

Posypały się obficie datki na pokrycie „kosztów przyjęcia", chłopi oddali ser, masło, jaja, a nawet świnie, miejscowa zaś inteligencja pieniądze, ba nawet Żyd Rubin na przyjęcie biskupa pośpieszył z miljonem, chciał on bowiem „filantropją" swoją zatuszować nadużycia jakich się dopuszcza względem pracujących tam robotników w przedsiębiorstwach leśnych, na których czele stoi. On to bowiem na trzy dni przed przyjazdem biskupa wyrzucił na bruk 50 robotników bez wypowiedzenia im poprzednio pracy jako „buntujących się" i „niebezpiecznych".

Sama uroczystość odbyła się bardzo krótko, ale zato po wyjeździe biskupa „rozradowała się dusza". Komitet zebrał się w komplecie, dobierając sobie „naczelnika rejonu", komendanta policji w Mikaszewiczach Kuszkę, znanego jeszcze z działalności w Łunińcu, właściciela szynku, który prawem kaduka na uroczystości pojawił się w mundurze oficerskim. Zatrzymano wojskową orkiestrę, która tu przyjechała specjalnie na przyjęcie bskupa, i raczono się przy jej dźwiękach naprawdę w ordynarny sposób, urągający wszelkiej przyzwoitości, do rana.

Wystarczy wspomnieć, że muzykanci na drugi dzień w krzakach szukali swych instrumentów muzycznych. Pozostałe piwo sprzedano chłopom, świnie zaś komitet sprawiedliwie podzielił między siebie. Na trzeci dzień jeszcze po tej libacji dwaj policjanci Nr. 3545 B/1742 i 389 XIV okr. awanturowali się pijani na stacji, rozpędzając pracujących tam robotników i chcąc aresztować kierownika robót rządowych.

Wogóle „stosuneczki" kresowe od paru miesięcy zaczynają przybierać formy wprost skandaliczne. „Nawracanie na katolicyzm" kwitnie tu w całej pełni. Nie wystarczy to, że w ochronce łuninieckiej (do której pan starosta Kuczyński, jak już pisałem, sprowadził dla wychowywania sierot prawosławnych trzy zakonnice)—namawia się dzieci do przyjęcia katolicyzmu, co spotkało się ze stanowczym protestem jednego z dzieci. Każe się modlić dwa razy dziennie za zdrowie pana starosty, żony jego i dzieci. W dzień zaś przyjazdu biskupa panie zakonnice zasłoniły szyld z napisem „ochronka im. gen. Sikorskiego". (Czyżby „Sikorski" raził księdza biskupa Łozińskiego i pana starostę?).

Ale przykład, jak zwykle, idzie z góry. Czynniki rządowe więcej zajmują się w godzinach urzędowych polityką, niż urzędowaniem, przynosząc tem samem szkodę państwu Polskiemu, a przedewszystkiem kompromitując władze w oczach ludności białoruskiej, dla której rządy te, jak zwykle się tu mówi, są „niebywałą nowością".

I tak: poddyrekcja brzeska P. K. P. urządza dla kolejarzy w godzinach pracy „odczyty" o potrzebie wprowadzenia dziesięcio-godzinnego dnia pracy na kolejach ze względów „konieczności państwowych". Prelegentów pan dyrektor Nelard na te „odczyty" wysyła specjalnemi wagonami.

Pan Piotrowski, komisarz ziemski w Łunińcu, objeżdża powiat, urządzając wiece polityczne przeciwko P. P. S., jak to było we wsi Bosłyni.

Województwo naturalnie celuje w tem wszystkiem. Oto od tow. Bartłomieja Minkiewicza, kolejarza w Łunińcu, prawosławnego, który zresztą żonę ma Polkę, a dzieci swe posyła do polskich szkół, zażądało za wydanie poszportu... przyjęcia wiary katolickiej.

Popi też nie ustępują w niczem klerykałom katolickim. Pop Djukow Tymosz we wsi Łopatyn (pow. piński) po mszy metalowym krzyżem wybił chłopu dwa zęby. Przywłaszczył on sobie prawie wszystkie dary amerykańskie, przeznaczone dla głodującej ludności, sprzedając między innemi sól na pasek spekulantom. Pobił w swoim czasie siedmoletniego chłopca do utraty przytomności pięściami po twarzy.

Pewien gospodarz we wsi Chołynice zwrócił się znów do innego popa po radę w sprawie wojskowej. „Poradził" mu, biorąc naturalnie za swą „poradę" od chłopa krowę — że wystawił synowi jego fałszywą metrykę, by mógł uniknąć wojska.

W Iczynie, koło Brodnicy, tamtejszy pop ogłosił chłopom, że kto bez jego asystencji pogrzebie ciało zmarłego, zapłaci koszta pogrzebowe podwójnie i będzie aresztowany. Tak się też stało: od jednego z naszych towarzyszy, który matkę swą pochował bez popa, istotnie pobrał podwójną cenę pogrzebu, i oprócz tego towarzysz ten był aresztowany i siedział siedem dni w areszcie.

Do wsi Telechany, w pow. kosowskim, w ostatnich dniach zjechały oddziały policyjne piesze i konne. Uprawiają one, jak za dawnych „istinno ruskich czasów" istne orgje w stosunku do ludności wiejskiej. Każdy dom w tej wsi dostał polecenie żywienia koni policyjnych i samych policjantów.

Okropne przeżywamy tu czasy. Bandytyzm z dnia na dzień coraz więcej się szerzy, policja hula, wójtowie narzuceni maltretują ludność, a nawet niektórzy okradają kasy gminne (donosiłem o tem w swoim czasie do min., lecz wójt ten do dziś dnia na swem stanowisku siedzi), kler jątrzy ludność, ludzi wyrzuca się na bruk z pracy, obszarnicy wywłaszczają chłopów z ich własnej ziemi, odbierają im wbrew prawu serwituty i t. d i t. d.

Trudno przewidzieć dziś czem skończyć się to może, jeśli naprawdę rząd nie przystąpi natychmiast do radykalnej zmiany na lepsze stosunków na kresach.

Wolicki,
poseł na Sejm.

BENEDYKT HERTZ.

O sparciałym paszkwilantku.

Żeś pazury miał i zęby,
człek se z trudem przypomina,
bo gdy kły wypadły z gęby,
bronią twą — śmierdząca ślina.
Lecz orężem tym pudłujesz:
chcąc paskudzić sprawy wszelkie;
zamiast trafiać, gdzie celujesz —
świnisz własną kamizelkę.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

WĘGIEL ZNOWU PODROŻAŁ.

Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego podwyższyły cenę węgla wszystkich gatunków o 10%. W ten sposób tona grubego węgla lub kostki kosztować będzie 2.300.000 mk. Wydział zaopatrywania sprzedawać jednak będzie węgiel aż do wyczerpania zapasów po cenach poprzednich.

Ale zapasy miejskie są nieznaczne. (b).

„NOWY KURS" W HANDLU WIEPRZOWINĄ.

Dotychczas rzeźnicy, sprzedający wieprzowinę, musieli się legitymować rachunkami, potwierdzanemi przez cech. Obecnie, po długich naradach Oddziału walki z lichwą, muszą legitymować się oryginalnym rachunkiem za żywą wagę.

Zobaczymy, czy się co zmieni...

PODARUNEK DLA OBSZARNIKÓW.

W czasie, gdy ministrem skarbu był p. Wł. Grabski, obszarnikom udzielano kredytu w złotych polskich, gdy kurs ich wynosił 7.500 mk. Nadszedł termin spłacania pożyczek, gdy kurs złotego podniósł się do 40.000 mk. Lecz wówczas obszarnicy oświadczyli, że nie myślą spełnić swych zobowiązań, bo nie oni, lecz skarb jest na to, żeby ponosić straty. Oczywiście, za rządu Chjeno - Witosa, wola obszarników jest święta. P. Linde policzył obszarnikom złote polskie nie po 40 tys. mk., lecz po 30 tys. Czyli zamiast każdych należnych 4 marek, skarb otrzyma tylko 3. Niedość tego. Wypłatę przedłużono o kilka miesięcy, aby obszarnicy mogli zapłacić dług w marce jeszcze bardziej zdeprecjonowanej.

Tak się odbywa sanacja skarbu za rządów Chjeno - Witosa!

OPŁATY W SZKOŁACH PAŃSTWOWYCH.

Konstytucja nasza stwierdza wyraźnie, że nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Ale oczywiście p. Głąbiński nic sobie z Konstytucji nie robi i uprawia w zakładach naukowych system drożyźniany, tak miły Chjenie. Świeżo na uniwersytecie warszawskim podniesiono taksę za każdy egzamin do 160 tys. mkp.

WIEC P. P. S.

Jutro o godz. 6 pp. w lokalu dzielnicy Ochota, Grójecka 45, odbędzie się

Wiec polityczny.

Przemawiać będą: tow. tow. E. Dąbrowski, ławnik A. Szczypiorski i inni.

Strajk pracowników miejskich we Lwowie.

Lwów, 25 września. (Telefonem). W niedzielę ubiegłą wybuchł we Lwowie strajk wszystkich pracowników miejskich, wywołany niespodzianą dymisją przewodniczącego Związku pracowników miejskich tow. Hoffmana, który naraził się magistratowi przez umieszczenie w „Dzienniku Ludowym" artykułu, poddającego ostrej krytyce niektóre zarządzenia władz gminnych. Strajkujący robotnicy zażądali cofnięcia dymisji tow. Hoffmana, a poza tem wystawili cały szereg postulatów w kwestjach najbardziej palących. Domagano się uchwalenia przez radę miejską ustawy emerytalnej, usunięcia prowokujących ogół robotniczy urzędników magistrackich i t. d. Kiedy rozpoczął się strajk, przerażony magistrat cofnął natychmiast dymisję tow. Hoffmana, ale odmówił przyjęcia innych żądań robotniczych.

Wobec tego strajk trwa. Nieczynne są wszystkie instytucje miejskie, jak elektrownia, gazownia, wodociągi, tramwaje i inne. Nastrój wśród strajkujących doskonały. Wszelkie próby złamania strajku przez akademickie organizacje endeckie spełzły na niczem. Magistrat do walki z robotnikami użył wojska, które częściowo uruchomiło gazownię i elektrownię. W wodociągach pracują inżynierowie. Gdyby władze miejskie nie ustąpiły przed żądaniami robotników, wówczas wszyscy robotnicy Lwowa, którzy bez wyjątku są po stronie strajkujących, poprą swych towarzyszów **strajkiem powszechnym.**

Trzygodzinny strajk demonstracyjny urzędników miejskich.

Ponieważ niejednokrotne pisemne protesty Związku urzędników miejskich w sprawie opóźniania wypłat i tak już nędznych poborów pracowników miejskich nie odnoszą żadnego skutku, Zarząd Związku na plenarnem posiedzeniu w dniu 24 b. m. uchwalił, na znak protestu przeciw krzywdzącemu postępowaniu Magistratu: zawiesić dziś pracę w biurach i instytucjach miejskich na przeciąg trzech godzin, od godz. 8 do 11 rano.

Jednocześnie Zarząd podaje do wiadomości, że niewypłacenie przez Magistrat we właściwym terminie zaliczki październikowej spowodować może zawieszenie pracy.

Złote myśli.

Propaganda nie jest wychowaniem. Można zdobyć dla tej czy owej opinji lub skłonić do głosowania wielką liczbę ludzi przez łudzenie ich i zręczną wymowę prędzej, niż przez nieodparte rozumowanie. Należy zerwać z takimi sposobami i przejść do **nauczania,** bez czego nie można stworzyć nic trwałego.

(Pierre Hamp).

Gdy nie można dojść do porozumienia, nie należy zaprzestać walki. Lepiej narazić się na ranę, niż gnić.

(Pierre Hamp).

EMIL VANDERVELDE.

Proroctwa Karola Marksa.

3)

Ceglarze angielscy nie kładą więcej igieł do gliny, którą gnieść mają łamistrajki. Zbyteczne są już ustawy karzące robotników z tytułu samosądu z ich dziką procedurą i brutalnemi karami. Górnicy belgijscy śmieją się, gdy czytają, że ich poprzednicy w okresie pierwszych strajków w kopalniach węgla w Belgji, nie przyjęci przez właścicieli kopalń wyrażali niezadowolenie swoje w ten sposób, iż wylewali na podłogę w przedpokoju manierki z czarną kawą.

Dziś gdy federacja górników angielskich przystępuje do strajku, delegaci robotników schodzą się w gabinecie pierwszego ministra z przedstawicielami właścicieli kopalń. Jest to dowód wzrostu siły klasy robotniczej, ale nie dowód pokojowości albo świadectwo zmniejszenia się walki klasowej.

W wielkich hutach żelaznych można często widzieć dwie maszyny pracujące jedna obok drugiej: młot parowy i prasę hydrauliczną. Młot bije w stal z wielką siłą. Prasa gniecie metal po cichu, ale bezlitośnie. Niegdyś robotnicy zbuntowani uderzali w przywileje kapitalistów na podobieństwo młotów parowych. Dzisiaj — wielkie ich związki pracują jak prasa hydrauliczna.

Dziś jednak po wielkich strajkach górników angielskich (1.200.000 górników strajkowało w r. 1921 w ciągu ośmdziesięciu ośmiu dni) nikt nie powie, że walka klasowa zmniejszyła się zarówno pod względem siły rozpędu, jak i przestrzeni, którą obejmuje.

Zanik klas średnich.

Przed wojną śmiano się nieraz z innej jeszcze przepowiedni Marksa, z przepowiedni zanikania powolnego klas średnich. Podawano statystykę. Stwierdzano, że w Prusiech i Saksonji dochody średnie wzrastały z roku na rok.

Wojna i w tej dziedzinie przyniosła rozczarowanie bolesne.

Nie marksiści zgoła, wcale nie socjaliści, jeno przedstawiciele klas posiadających stwierdzają zgodnie, że klasy średnie w Anglji i w Niemczech idą ku upadkowi — i to zarówno u zwycięzców, jak i u zwyciężonych.

P. Masterman pisze: „jeżeli wzrost cen w czternastym wieku, nazajutrz po epidemji czarnej zarazy, oznaczał koniec cywilizacji średnich wieków, można uważać, że wzrost cen w dobie obecnej oznacza zanik klas średnich".

Pan Rathenau, wielki przemysłowiec i minister spraw zagranicznych (zamordowany w r. 1922) pisał: „Poza wypadkami biegunowemi zbogacenia się albo wynędznienia, przeciętni przedstawiciele klas średnich, rentierzy i właściciele nieruchomości po miastach, doznali największego uszczerbku; robotnicy potrafią przystosować płace swoje do nowych warunków.

„Te klasy średnie obejmują największą część naszej inteligencji naukowej, technicznej, publicystycznej i literackiej; z tych klas pochodzą przeważnie urzędnicy nasi publiczni i prywatni. Upadkowi klas średnich odpowiada nadmierny wzrost parwenjuszów powojennych, pochodzących często z innych klas ludności, parwenjuszów, nie znających odpowiedzialności ani hamulca dla żądz swoich... Takie przemiany czynią, że nienawiść klasowa wzrasta aż do rozpaczy, a to ma i dobrą stronę: ludzie zaprzestaną modlić się do bogactwa i będzie można narzucić granice wyzyskowi bez granic".

Przysłowie głosi, że niema złego, coby na dobre nie wyszło. Można jednak wątpić, czy ofiary tej rewolucji — albowiem mamy tu do czynienia z rewolucją — będą tak samo czułe na dobre strony złych rzeczy. Pomyślmy o starych rentjerach, których dochody spadły do dwudziestej części wartości przedwojennej; pomyślmy o pisarzach, o literatach, o poetach, których praca przynosi mniej, niż praca zecerów, którzy ich dzieła składają; pomyślmy o urzędnikach gminnych, którzy zarabiają mniej, niż zamiatacze ulic, albo o komornikach wiejskich, wywłaszczanych na północy Francji przez zbogaconych fermerów.

Atoli można zapytać: czy zjawiska, o których mowa była przed chwilą, mają znaczenie powszechne. Niewątpliwie — rentjerzy, ludzie o dochodach stałych, pracownicy umysłowi ulegli rzeczywistemu kataklizmowi. Ale czy ich upadek społeczny, niekiedy—ostateczny, nie znajduje kompensaty w powstaniu nowych klas pośrednich, w licznych dziedzinach produkcji i wymiany?

Pytanie to prowadzi nas do rozważenia innego jeszcze proroctwa Marksa: proroctwa, które jest podstawą wszystkich innych, a mianowicie — należy nam rozpatrzeć kwestję zaniku drobnych i średnich przedsiębiorstw na skutek koncentracji kapitalistycznej.

Koncentracja.

Wiadomo, że opierając się na zjawiskach, związanych z rozwojem przemysłu angielskiego od końca osiemnastego wieku, Marks zapowiadał w przedostatnim rozdziale „*Kapitału*" tryumf niedaleki wielkiego przedsiębiorstwa w rolnictwie, w handlu, w przemyśle.

Na innem miejscu, w książeczce, zatytułowanej „*Kolektywizm i rozwój przemysłu*" (przekład polski w Księgarni Robotniczej w Warszawie) wykazałem, dlaczego przewidywania Marksa nie spełniły się w dziedzinie rolnictwa. Ogrodnictwo, hodowla warzyw, pastwiska rozszerzyły się na niekorzyść wielkiej własności; wiele majątków ziemskich, produkujących dawniej samo tylko zboże, rozpadło się pod wpływem postępów uprzemysłowienia kraju i współzawodnictwa wielkich przedsiębiorstw rolnych za oceanem.

Przed wojną byliśmy świadkami, jak w Austrji, na Węgrzech dokonywano wywłaszczenia włościan, zupełnie, jak niegdyś w Anglji w początkach okresu kapitalistycznego; książę Hohenlohe wykupywał setki gospodarstw chłopskich w północnych powiatach Węgier przedwojennych — i zamieniał je w tereny myśliwskie. W okolicach Wiednia tak samo czynił zięć cesarza austrjackiego Franciszka Józefa, tworząc olbrzymi park z pastwisk, należących do trzydziestu ferm włościańskich.

Czasy te minęły. Ruch, który Anglicy nazywają *green rising* (ruch zielony), obudził się z wielką siłą i na całym Wschodzie Europy dokonano ostatecznego zlikwidowania feodalizmu, daleko tam jeszcze do gospodarki kapitalistycznej na wsi.

Inaczej w handlu i przemyśle. Tutaj przewidywania Marksa sprawdziły się w sposób nadzwyczajnie przekonywający.

Prawda, że w handlu sprawy te nie są tak proste, jak to się wydawało Marksowi i jak to opisał Emil Zola w „*Magazynie Nowości*". (Au Bonheur des Dames).

(D. c. n.).

Przeł. *Stanisław Posner.*

Min. Kucharski powrócił... z czem?

Nowy minister skarbu Rzeczypospolitej powrócił wczoraj o godz. 4 po poł. z wycieczki po złote runo.

Wraz z nim wrócił p. Lejzor - Louis - Ludwik Hammerling. Pierwszy, po trudach podróży udał się na spoczynek, niezamącony nawet dzwonkiem telefonicznym, drugi przybył na posiedzenie Senatu, gdzie nie był wprawdzie przedmiotem owacji, ale ciekawości...

Wobec dziennikarzy zarówno rządowych, jak i opozycyjnych, pan senator Hammerling zachował tajemnicze, niemniej wieloznaczące milczenie. Wymowność tego milczenia idzie w dwuch kierunkach — na co zgadzają się wszyscy indagujący go „natręci", bez różnicy przekonań — że albo misja p. Kucharskiego o pożyczkę zagraniczną spaliła na panewce, albo warunki, na jakich konsorcjum zagraniczne decyduje się udzielić pożyczki, są tak ciężkie, tak niemożliwe do przyjęcia, że nawet rząd obecny długo się nad niemi będzie namyślał.

Najgorliwsi zwolennicy obecnego Rządu rekrutujący się — jak wiadomo — ze sfer finansowo - giełdowych, zasięgali opinji o wyniku zabiegów p.p. Kucharskiego i Hammerlinga w pokrewnych im sferach finansowych paryskich, a ostatnio wiedeńskich, aby, broń Boże, powrót p. Kucharskiego nie zastał ich nieprzygotowanymi i nie pozbawił ich dobrej okazji do spekulacyjnego wyzyskania pierwszych wersji, bez względu na kierunek, w jakim one iść będą... Zarówno relacje paryskie, jak i onegdaj otrzymane wskazówki via Wiedeń, gdzie min. Kucharski i sen. Hammerling zatrzymywali się, brzmiały więcej, niż pesymistycznie. W tym duchu informacje otrzymały wczoraj pisma żargonowe, bardzo zazwyczaj czule reagujące na drgnienia barometru finansowego. W tym kierunku poszły dlatego również wczorajsze kursy giełdowe, odpowiadając dalszą zniżką akcji i tendencją zwyżkową dla walut wysokocennych.

P. Trąmpczyński...

Wczoraj, po raz pierwszy po wakacjach, zebrał się Senat. Zjawili się panowie senatorowie. Przyjechał i pan marszałek z Karlsbadu, wypoczęty, pełen animuszu. I zaczęło się posiedzenie z nieodłącznym panem Buzkiem, jako referentem... I bufet zaczął być czynny, nie pracując jeszcze całą siłą pary, ale zawsze zaczął działać.

Zdarzyło się trzęsienie ziemi w Japonji, zdarzył się bliżej nas straszny wypadek w kopalni „Reden". Niema parlamentu w kraju kulturalnym, którego prezydent czy marszałek nie złożyłby kondolencji (wyrazów współczucia) narodowi pokrzywdzonemu od losu, albo nie wypowiedziałby żalu z powodu nieszczęścia, które ugodziło w obywateli. P. marszałek Trąmpczyński uważał za właściwe zachować milczenie...

Wiec pracowników państw. w Krakowie.

Staraniem miejscowej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawod. prac. państw. odbył się w dniu 23 bm. w Krakowie, przy szczelnie zapełnionej sali Strzeleckiej, ogólny wiec pracowników państwowych. Wiec zagaił kol. Bator. Do prezydjum wybrano ob. dr. Szymkiewicza (asyst. Uniw. Jag.), Teppera (pocztowca), Buczka (kolejarza), sekretarzowali ob. Bator i Nodzeński.

Obszerne sprawozdanie z działalności Centralnj Komisji Porozumiewawczej Zw. zaw. prac. państwowych i walki tejże o postulaty ekonomiczne pracowników państwowych złożył wiceprez. C. K. P. P. prof. dr Raabe z Warszawy. *Tow. posel Kuryłowicz*, prezes Związku kolejarzy, przedstawił szczegółowo walki na forum Sejmu lewicy sejmowej w obronie słusznych postulatów pracowników państwowych, zdradzając perfidne stanowisko posłów z prawicy sejmowej, odnośnie do bronionych postulatów przez lewicę, zaznaczając w końcu, że tylko wspólna solidarna walka pracowników państwowych pod sztandarem związkowym może zmusić miarodajne czynniki rządowe do załatwienia wysuniętych przez związki postulatów. Dr. Szymkiewicz zreferował krótko obecne położenie pracowników państwowych, przyczem stwierdził, że wobec stanowiska obecnej większości Sejmu i Rządu, pracownicy państwowi nie mogą się spodziewać załatwienia słusznych postulatów, jak tylko przez zmuszanie tych czynników do ustępstwa drogą strajku powszechnego, poczem przedłożył następującą rezolucję, przez aklamację przyjętą, a mianowicie:

„Zebrani w Krakowie na wiecu dnia 23 września br. pracownicy państwowi stwierdzają, że Rząd działa stale na szkodę pracowników państwowych przez lekceważenie wskazań Komisji Statystycznej i opóźnianie wypłat. Żądają natychmiastowej wypłaty 30% dodatku, który nie został włączony do wrześniowej płacy i 24% dodatku za pierwszą połowę września. Protestują przeciwko proponowanemu przez Rząd dodatkowi 30%-wemu, który jakoby ma służyć na zakupy zimowe, a w rzeczywistości jest tylko nędzną jałmużną, a żądają natomiast wypłacenia 172%, należnych im do poborów tytułem niedoboru w ubiegłych latach. Żądają na przyszłość stałych dwutygodniowych wypłat, uskuteczanianych bez opóźnienia według indeksu drożyźnianego. Żądają pokrywania przez Rząd całkowitej opłaty szkolnej za dzieci pracowników państw. bez konieczności każdorazowego składania zaświadczeń szkół państwowych.

Pracownicy państwowi żądają nadto włączenia do ustaw o uposażeniu i emerytalnej wszystkich poprawek, zgłoszonych przez C.K.P.P. Solidaryzując się z warszawskimi kolegami, gotowi są poprzeć solidarnie strajkiem powyższe żądania na pierwsze wezwanie Centrali związkowych.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza

Wczoraj wznowiono obrady Senatu, wypełnione w przeważnej części przez senatora Buzka, najczęściej zabierającego głos i referującego najważniejsze sprawy państwowe w tej Izbie prawodawczej.

Komplet senatorów więcej, niż słaby, zainteresowanie sprawami na porządku dziennym niewielkie, ożywienie nawet z racji powrotu sen. Hammerlinga dość problematyczne. Najpełniej na ławach opozycji.

Zato sala obrad odnowiona — jasna w barwie i w zmienionem oświetleniu...

Na galerji przeraźliwa pustka! Świeci nią nawet loża urzędników, którzy, zdawałoby się, powinni się byli zainteresować będącą na porządku dziennym sprawą uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Na wstępie marszałek Trąmpczyński oznajmia o odłożeniu umieszczonego na pierwszym punkcie porządku dziennego wyboru 4 członków do Trybunału Stanu z racji niedojścia do porozumienia w tej sprawie pomiędzy klubami.

Następnie sen. Woźnicki przeprowadza wniosek o wysłuchaniu referatu w sprawie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i odroczenia dyskusji wobec tego, że druk projektu ustawy nie został ukończony, poczem po krótkim referacie w sprawie noweli do dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, nowelę tę, podnoszącą minimum kapitału zakładowego do sumy odpowiadającej 2000 złotych franków, przyjęto i przystąpiono do ustawy

O UPOSAŻENIU FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Referent sen. Buzek zaznaczył, iż ustawa dotyczy około 460.000 osób, mianowicie 20.000 oficerów zawodowych, 40.000 szeregowych zawodowych i 400.000 funkcjonarjuszów cywilnych, z czego 200.000 urzędników, a 200.000 niższych funkcjonarjuszów lub robotników, przyczem najmniej korzyści z niej osiągną oficerowie, którzy przeważnie otrzymują niższy stopień, aniżeli mieli dotychczas, inni zaś urzędnicy zyskują przeciętnie 22%.

Posiedzenie 30.

Wydatki Państwa wskutek nowej ustawy wzrosną o jakie 13%.

W porównaniu z uposażeniem przedwojennem ustawa przedstawia się, jak następuje: W r. 1914 profesor zwyczajny w b. Galicji otrzymywał przeciętnie (w przeliczeniu na marki) 659 marek miesięcznie, a nadzwyczajny 359 marek, obecnie profesor zwyczajny dostałby 517 mk., a po regulacji skarbu 631 mk. o wartości przedwojennej. Co się tyczy nadzwyczajnych profesorów, to mieliby 17%, a później 34% więcej, niż przed wojną. To jest jednak kategorja wyjątkowa, bo w innych kategorjach wykazuje się ubytek i to tym większy, im wyższe jest stanowisko urzędnika.

Los jednak klasy urzędniczej zależy od przyszłości naszej waluty. W związku z tem pozostaje poprawka, aby wypłacało się pensję na 1-go, zaś w dniu 15 każdego miesiąca nastąpiła dopłata, o ile wzrost drożyzny w drugiej połowie miesiąca poprzedniego wynosił więcej, niż 15%.

Ujemną stroną projektu jest zniesienie pasów drożyźnianych, co nastąpiło na życzenie ogółu urzędniczego.

Projekt rządowy uwzględniał zaszeregowanie tylko niektórych kategorji urzędniczych, zaszeregowanie innych kategorji pozostawiając Radzie Ministrów. Sejm również zaszeregował kolejarzy, pomijając inne kategorje. Taka nierównomierność w zaszeregowaniu wywołała wzburzenie wśród urzędników, dlatego komisja senacka wnosi dodatek, aby Rada Ministrów w ciągu pół roku poddała rewizji zaszeregowanie tych grup urzędniczych, których nie zaszeregowała ustawa.

Komisja senacka starała się nie zmieniać postanowień sejmowych bez wyraźnej konieczności, jednak postanowiła podwyższyć wynagrodzenie za godziny pozasłużbowe nauczycielom szkół ludowych o 50%. Co się tyczy posuwania ze szczebla na szczebel, to Sejm był za automatycznym awansem. Komisja uważa to za słuszne tylko dla tych urzędników, którzy nie mają jawnej kwalifiakcji.

Przechodząc do ustawy emerytalnej, zaznaczyć trzeba, że podwaja ona wydatki skarbowe z 55 miljardów na 100 miljardów. Wymierzanie emerytury w punktach zabezpiecza przed spadkiem waluty. Uchwała sejmowa nie przesądzała wypłaty pensji wdowiej i sierocej w punktach. Komisja senacka rozstrzygnęła to na korzyść zainteresowanych i przyznała dodatek ekonomiczny również na jedno dziecko. Dalej postanowiła nie utrudniać emerytom przesiedlania się na obszar wolnego miasta Gdańska. Znalazła również szczęśliwą formułę zabezpieczenia bytu pionierom szkolnictwa w b. zaborze rosyjskim, t. j. nauczycielom prywatnym, nie czyniąc z tego zresztą precedensu. Nadto komisja senacka uchyliła przepis, według którego posłowie i senatorowie, będący urzędnikami państw zaborczych, pozbawieni byliby emerytury za czas piastowania mandatu, oraz zniesiono przepis, pozbawiający emerytury tych posłów i senatorów, którzy obecnie zasiadają w Izbach i pobierają djety.

Wbrew powziętej na początku uchwale, aby odroczyć dyskusję, zabrał głos sen. *Thulle*, stawiając wniosek, aby w drugiej połowie miesiąca wypłacono urzędnikom dodatek, jeśli drożyzna przekroczy 10%, oraz drugą poprawkę, aby rzemieślników i robotników kolejowych na G. Śląsku traktować przy wymiarze uposażenia tak samo, jak urzędników kolejowych, w myśl tekstu, uchwalonego przez Sejm.

Na tem obrady przerwano. Dziś dalszy ciąg obrad o godz. 10 i pół rano.

Zblizka i zdaleka.

OFIARY KOPALŃ.

Zdarzył się w Dąbrowie Górniczej, w kopalni Reden, wypadek okrutny: zginęło od gazów trujących i ognia kilkudziesięciu górników. Wypadek, niejednokrotnie notowany w rocznikach górnictwa od najdawniejszych czasów, we wszystkich krajach, gdzie człowiek korę ziemską porusza, aby wydobyć z niej to, co kryje zazdrośnie: węgiel. Oczywiście, wynalazki, przezorność ludzka czynią te wypadki rzadszemi. Na kopalniach, których administracji przewodzi rozum i szacunek dla pracy i życia człowieka, znajdują się licznie i sprawnie działające przyrządy ratownicze. Człowiek uprzedza nieszczęście i poprawia skutki fatalne działania dzikich sił utajonych w głębi ziemi, czyhających na życie śmiałków, co, w lampkę i kilof zbrojni, przedzierają się poprzez kondygnacje bogactw, nagromadzonych od tysiącoleci, od miljonów lat, odkąd istnieje Ziemia. Tam, gdzie właściciel kapitału, w kopalni inwestowanego, nie działa pod wpływem rozumu, gdzie nie jest przezorny, gdzie nie czuwa nad bezpieczeństwem tych nurków podziemnych, ryzykujących życie, aby bliźnim ich było ciepło w mieszkaniu, aby fabryka mogła działać, aby palił się gaz w wielkiem mieście, aby budowały się dobra kultury i cywilizacji duchowej — tam interwencja sądu jest konieczna. I nie wątpimy, że miecz, który ustawa zawiesiła nad tymi, co dźwigają odpowiedzialność za życie i mienie tysięcy robotników, ugodzi w tych, którzy obowiązków swoich nie spełnili, najwyższej przezorności nie złożyli dowodu. Śledztwo, które musi być przeprowadzone z całą surowością prawa, wykaże i ustali winę. Winni, o ile będą, muszą być ukarani bez miłosierdzia. Państwo, które uchwała ustawy robotnicze, społecznym owiane duchem, państwo nowoczesne, demokratyczne, o PRACĘ oparte, proklamujące godność, dostojeństwo pracy w swoich ustawach zasadniczych, domagające się coraz większej intensywności tej pracy — musi karać bez miłosierdzia, bez litości tych, którzy z tej PRACY, obcinając kupony bez pracy, żyją i tyją, albo co więcej i co gorsza, tę pracę skrystalizowaną w luidorach albo w sowerenach (złote monety), z kraju wywożą.

Ale pozatem — pozostaje nieszczęście, sam fakt nieszczęścia niezawinionego, tragicznego.

Wyszli z domu, spokojni, weseli, u wylotu kopalni dowiedzieli się, że tam w dole jest niepewnie, za gorąco, może i niebezpiecznie. Zarząd, czy któryś z urzędników upewnił, że niebezpieczeństwa nie ma. Robotnik, górnik, który, gdyby się bał niebezpieczeństwa, nigdyby nie zjechał do kopalni, — poczekał, poczekał chwilę, spełnił swój obowiązek i wnet zwaliła się na niego chmura płonącego gazu. Zaczął uciekać, po chwili z porażonemi płucami padł. Może się męczył, może spłonął. Żyć przestał. Pozostała po nim rodzina. Wdowa, gromada dzieci nieletnich.

Gdybym miał ojca, któryby w takim wypadku zginął, pocieszałbym się: zginął bohater, rycerz obowiązku, co się PRACĄ pieczętował i na pobojowisku, samotrzeć idąc na przemożnego wroga, w nierównej walce zginął. Żył dla społeczeństwa i dla społeczności, dobywając „kalorji", zginął. Położył kości dla nas, dla ogółu. Czemże by ten świat był bez niego? Pomyślmy tylko, jakiem dobrodziejstwem kultury jest piec hermetyczny, albo światło sztuczne, przedłużające dzień słoneczny o długość nocy. Jakiem dobrodziejstwem jest życie w rodzinie, przy stole, na którym spoczywają ukochane książki. Chodzimy do teatru, czy słuchamy koncertu, jedziemy koleją, wysyłamy depesze; nie istnieje dla nas ani czas, ani przestrzeń. I wszystko to zawdzięczamy samotnemu górnikowi, co mitycznemu Hefajstowi podobny, cuda tworzy w podziemiach Hadesu. Żali to nietylko rycerz PRACY, ale i rycerz WOLNOŚCI? On w pierwszej linji czyni nas wolnymi od działania ślepej siły natury, od chłodu zimowych miesięcy, co ziemską korę w lód zakutą czynią martwą i niemą, od mroku nocy. On też, wyzwalając w nas tyle siły, czyni nas zdolnymi do pracy nad wyzwoleniem społecznem.

Nieskończone tedy my, żywi, mamy wobec górnika obowiązki, gdy żyje, a gdy go nie stało, gdy zginął w katastrofie, mamy obowiązki wobec jego rodziny, wdowy, sierot, których płacz wypełnia w tej chwili atmosferę Zagłębia Dąbrowskiego!

Jest to obowiązek tak oczywisty i tak powszechny, że trudno i śmiesznie mówić o obowiązkach partyjnych, czy samopomocy zawodowej. Cała społeczność powinna stanąć z odkrytą głową przed marami, na których spoczęły zwłoki Nieszczęśliwych, przed ich mogiłą. Ich rodziny, ich dzieci powinny znaleźć opiekę w instytucjach państwowych. A w braku tychże szerokie masy społeczności polskiej powinny zbożnym wysiłkiem dźwignąć fundusz pomocy.

Henryk Bezmąski.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego 31 posiedzenia Senatu, o godz 10 i pól rano, obejmuje: 1) Wybór 4-ch członków do Trybunału Stanu 2) Dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska 3) Dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Kronika polityczna.

WYCIECZKA AUSTRJACKA W WARSZAWIE.

Wycieczka austrjackich przedstawicieli sfer gospodarczych pod przewodnictwem austrjackiego ministra przemysłu i handlu p. Schürfa przybyła do Warszawy wczoraj o godz. 4 i pół po południu. Gości witali na dworcu między innymi: minister przemysłu i handlu p. Szydłowski, minister poczt i telegrafów p. Moszczyński i poseł austrjacki p. Post. Po powitaniach i krótkich przemówieniach na Dworcu Głównym goście przygotowanemi autami udali się do poselstwa austrjackiego i do Bristolu, gdzie zamieszka p. Schürf.

***

Do Warszawy z wycieczką przemysłowców z Wiednia przyjechał austrjacki generalny dyrektor poczt i telegrafów dr. Konrad Hoheisel w towarzystwie radcy ministerjalnego Waltera Steeckla von Gerburg, celem zawarcia umowy pocztowo-telegraficznej między Polską i Austrją, przyczem omawiana będzie także sprawa bezpośredniej lotniczej komunikacji pocztowej między temi państwami.

PLANU ZANIECHANO.

W związku z obiegającemi prasę pogłoskami o zamierzonem jakoby przeniesieniu 14 dywizji z Poznania do Warszawy, 28 dywizji z Warszawy do Wilna i I-ej dywizji z Wilna do Poznania oraz 7 p. ułanów z Mińska Mazowieckiego do Włodzimierza Wołyńskiego, ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że pogłoski te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości. (P. A. T.).

W SPRAWIE POŻYCZKI FRANCUSKIEJ.

Wczoraj powrócił do Warszawy poseł francuski p. Panafieu, który przyspieszył swój powrót z racji zapowiedzianego na przyszły tydzień przyjazdu do Warszawy senatora francuskiego, p. Henryka Bérenger, referenta spraw finansowych w Senacie. P. Béranger udaje się do Polski, Jugosławji i Rumunji, celem zapoznania się z położeniem tych państw w związku z pożyczkami francuskiemi.

Jak wiadomo, umowa polsko - francuska co do pożyczki 400 milj. fr. została zawarta już w r. 1921. Chodzi tu nie o gotówkę, lecz o kredyt Rządu francuskiego na zakup we Francji sprzętu wojennego. Umowa ta niedawno dopiero została ratyfikowana przez francuską Izbę posłów, Senat jednak sprawę ratyfikacji odroczył. P. Bérenger bowiem nie chce dać pożyczki na ślepo... Ile wiemy, Rząd polski już częściowo z kredytu tego korzystał. W tym samym celu zbadania położenia p. Bérenger jedzie do Jugosławji, która ma dostać 300 mil., i do Rumunji (100 mil.).

POWROTY I KONFERENCJE.

Wczoraj wrócili do Warszawy z objazdów po prowincji p.p. ministrowie Głąbiński i Kiernik. Wrócił również z wyprawy po złote runo p. Kucharski. Niezwłocznie po powrocie ministrów odbyła się narada w mieszkaniu p. Witosa, który od kilku dni niedomaga i nie opuszcza swego mieszkania.

Marsz. Rataj odbył dłuższą konferencję z p. Witosem w sprawach, związanych ze zwołaniem Sejmu i programem prac sejmowych.

RUGI W MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.

Wczoraj w ministerjum pracy i opieki społecznej wręczono dymisję p. Leonowi Alterowi, kierownikowi wydziału zamorskiego Urzędu emigracyjnego

REORGANIZACJA MIN. KOLEI.

Min. kolei żelaznych przedstawił Radzie ministrów projekt rozporządzenia, zawierającego statut państwowego zarządu kolejowego oraz regulamin dyrekcji kolejowych. Projekt ten został opracowany przez komisję oszczędnościową przy min. kolei z współudziałem komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego.

Jak się dowiadujemy, nowy statut przewiduje znaczną redukcję personelu i za podstawę bierze pomysł „usamodzielnienia gospodarczego“ kolei państwowych.

JESZCZE JEDEN PROJEKT O „OCHRONIE LOKATORÓW“.

Ministerjum sprawiedliwości opracowało nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów, który ma być przedłożony na zatwierdzenie Rady ministrów. Powody, które skłoniły Rząd do przedstawienia nowego projektu, są zupełnie niezrozumiałe. Przecież w Sejmie w komisji prawniczej od kilku już miesięcy rozpatrywany jest projekt zmian w obowiązującej dotychczas ustawie. Projektu tego Rząd nie wycofywał; owszem zajmował wobec tego projektu kilkakrotnie takie lub owe stanowisko. Tajemnica nowego projektu wykryje się zapewne, kiedy ujawnione będą szczegóły tego nowego kroku.

WOJEWÓDZTWO — DLA DZIENNIKARZA ENDECKIEGO.

W sferach rządowych bierze się poważnie pod uwagę projekt zmiany stanowiska delegata polskiego w Wilnie na wojewodę wileńskiego. W związku z tem jest mowa o mianowaniu posła Zwierzyńskiego, redaktora „Dziennika Wileńskiego“ na to stanowisko. (V.).

WYPRAWA PO DOLARY.

24 b. m przejeżdżał przez Wiedeń w drodze do Ameryki poseł Józef Haller.

ODEBRANIE DEBITU W POLSCE PISMU NIEMIECKIEMU „STIMME“.

Kom. Rządu na m. st. Warszawę odebrał debit w Polsce pismu berlińskiemu „Stimme“. (V.).

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD TOWARZYSTWA WALKI Z BEZROBOCIEM W LUKSEMBURGU.

Pod honorowem przewodnictwem prezesa ministrów W. Ks. Luksemburskiego, p. Emila Reutera, odbył się dnia 9 — 12 b. m. w Luksemburgu pierwszy po wojnie zjazd Międzynarodowego Towarzystwa walki z bezrobociem. Przyjęto następujące rezolucje: 1) potwierdzono uchwałę z roku 1913 w sprawie zajęcia się sprawami emigracyjnemi i wniesienie tych spraw na porządek dzienny obrad kongresu w roku 1924; 2) wezwano sekcję i Zarząd Główny do dołożenia wszelkich wysiłków celem zebrania ścisłych materjałów w obrębie każdej grupy narodowej i materjałów międzynarodowych w sprawie ruchów imigracyjnych; 3) zażądać od sekcji ścisłego zbadania i złożenia odpowiedniego raportu w sprawie wpływów emigracji, imigracji i kolonizacji na wewnętrzny rynek pracy — przedewszystkiem w stosunku do bezrobocia; 4) wskazać jakiego rodzaju sprawy powinny być rozpatrywane na następnych zebraniach i jakie winny być powzięte wnioski celem ustalenia działalności Towarzystwa; 5) polecić Zarządowi porozumienie się z Międzynarodowemi Tow. zajmującemi się sprawami emigracji celem zapewnienia jednolitej akcji oraz złożyć z tego dokładne sprawozdanie na najbliższej sesji. Omówiono również sprawozdanie przedstawiciela francuskiego p. W. Qualida i polecono przyjąć zasadę równości traktowania ekonomicznego robotników obcych krajów. Rząd polski reprezentował p. dr. Sokołowski, radca emigracyjny przy poselstwie polskiem w Paryżu. (V.).

Czasopisma nadesłane.

„Życie Teatru“, tygodnik, poświęcony polskiej kulturze teatralnej. Nr. 1 i 2.

Pismo, niewielkie objętością, ale zawierające kilka dobrze napisanych, poważnych artykułów, pióra W. Brummera, K. Irzykowskiego, K. Hoffmanna, Winc. Drabika, Stan. Wysockiej, a więc doskonałych znawców teatru, nadto zwięzły dział sprawozdań i kronikę. Witamy je jaknajżyczliwiej i napiszemy o niem przy sposobności obszerniej.

TELEGRAMY.

Koniec biernego oporu w Zagłębiu Ruhry.

Berlin, 25 września. (P. A. T.). — Komunikat radjostacji berlińskiej. Berlińskie narady gabinetu Rzeszy z premjerami państw związkowych wykazały w rezultacie, według oficjalnego komunikatu, zupełną jednomyślność co do tego, że opór bierny na terytorjum okupacji musi być — z przyczyn wewnętrznopolitycznych, a przedewszystkiem finansowych — zaniechany, że jednak to zaniechanie biernego oporu musi być przez rząd Rzeszy przeprowadzone w sposób, nieuwłaczający honorowi narodu niemieckiego. Wszyscy odpowiedzialni kierownicy państw związkowych dali prócz tego wyraz swojej niezłomnej woli — w razie jakichkolwiek usiłowań naruszenia państwowej jedności Rzeszy — bronienia jej i zachowania, jako nienaruszalnego dobra narodu.

Berlin, 25 września. — (P. A. T.). Komunikat oficjalny, donoszący o decyzji rządu Rzeszy zaniechania biernego oporu w zagł. Ruhry, wydrukowany został przez wszystkie dzienniki tłustym drukiem. Prasa naogół usiłuje usprawiedliwić decyzję rządu i osłabić znaczenie jego porażki.

GŁOSY PRASY BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 25 września. (P. A. T.). Część prasy berlińskiej podaje bez komentarrzy wiadomość o wczorajszej konferencji rządu Rzeszy z przedstawicielami terenów okupowanych w sprawie zaniechania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“ wypowiada się w sposób następujący: „Nowy rząd jest już od 6 tygodni u steru. Jednak zarówno wyniki jego polityki zagranicznej, jak i polityki wewnętrznej są żadne. Dziennik usprawiedliwia decyzję rządu w sprawie zaniechania biernego oporu brakiem środków materjalnych na pokrycie olbrzymich kosztów związanych z podsycaniem biernego oporu. Jeżeli Niemcy nie zaprzestaną biernego oporu, kończy swe wywody dziennik, przegrają niewątpliwie bitwę. W tej samej sprawie pisze „Vossische Zeitung“: Oświadczenie urzędowe wyraźnie wskazuje, że rząd ma odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za zaniechanie biernego oporu. Gabinet Stresemanna w krótkim okresie swego trwania wypróbował wszystko, aby stępioną broń biernego oporu w interesie walczących nad Renem i Ruhrą uczynić ponownie skuteczną a jednak wyniki wszystkich tych usiłowań okazały się daremne.

OPINJA PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 25 września. — (P. A. T.). Ostatnia decyzja rządu Rzeszy została przyjęta przez prasę francuską z zadowoleniem.

„L'Oeuvre“ pisze: Napróżno rządy nacjonalistyczne państw związkowych, a szczególnie Bawarji, usiłują stawiać opór. Napróżno niektórzy socjaliści solidaryzujący się z rządem saksońskim, wyrażają energiczny sprzeciw. Decyzja zapadła.

„Journal des Debats“ i „Temps“ kwestjonują znaczenie decyzji rządu Rzeszy wobec hasła, któremu dał wyraz „Boersen Courier“ w słowach „Opór w sercach niemieckich winien trwać nadal“. „Temps“ pisze: Odwołanie zarządzeń i usunięcie środków pomocniczych, jakkolwiek byłyby one doniosłe, jest w rzeczywistości jedynie zewnętrzną oznaką tej zmiany, która powinna nastąpić. Są to jedynie warunki wstępne, mogące poprzedzić rokowania państw sprzymierzonych z Niemcami. Aby zaś rokowania te mogły być kontynuowane w atmosferze spokoju, jest rzeczą oczywiście niezbędną, aby opór Niemiec nie odrodził się w innej ukrytej formie.

NASTRÓJ PESYMISTYCZNY W BERLINIE.

Berlin, 25 września. — (P. A. T.). W kołach politycznych słychać, że konferencja dyplomatyczna między rządem niemieckim a Paryżem i Brukselą dotąd nie wydała rezultatu. *Wobec tego kanclerz Stresemann miał rzekomo oświadczyć wczoraj, że w takich warunkach nie może ponosić odpowiedzialności, i jeżeli odmowne stanowisko nie ulegnie zmianie, to będzie zmuszony podać się do dymisji. Obiegają pogłoski, że w razie dymisji Stresemanna będzie utworzony gabinet Noskego, którego zadaniem byłoby utrzymanie spokoju w kraju.*

W zmilitaryzowanej Hiszpanji.

ŚLADAMI WŁOSKICH FASZYSTÓW.

Madryt, 25 września. (A. W.). — Dzienniki hiszpańskie donoszą, iż z pośród projektów opracowywanych przez dyrektorjat, na pierwszem miejscu znajduje się zmiana obecnego ustroju gmin i zmiana ordynacji wyborczej.

REPRESJE POLITYCZNE.

Barcelona, 25 września. (P. A. T.). — Wskutek rozporządzenia gubernatora wojskowego, 28 oddziałów związku katalonistów rozwiązano.

EGZEKUCJE.

Barcelona, 25 września. (P. A. T.). — Wczoraj zrana wykonany został wyrok śmierci na 2-ch osobnikach, którzy usiłowali ograbić kasę oszczędności w Tarassa.

WYSOKI KOMISARZ MAROKKA.

Madryt, 25 września. (PAT.). Gen. Aizpuru został mianowany wysokim komisarzem Marokka.

Rozruchy komunistyczne w Bułgarji.

Sofja, 25 września. (P. A. T.). — Bułgarska Agencja donosi, iż 24 września sytuacja ogólna w Bułgarji przedstawiała się w sposób następujący: Rozruchy komunistyczne w 2-ch punktach południowej Bułgarji zostały stłumione. W okręgach północno - wschodnich pozostało jeszcze kilka miejscowości, objętych przez komunistów, a mianowicie okręg Ferdynanda oraz Berkovic. Ze strony władz przedsięwzięto wszelkie niezbędne środki, celem szybkiego przywrócenia spokoju. Na północy nieznaczne usiłowania ze strony komunistów w celu wywołania rozruchów, spełzły na niczem. Ogłoszone w okręgu Tirnowo rady sowietów zostały zlikwidowane bez rozlewu krwi.

Sofja, 25 września. (PAT.). Bułgarska Agencja Telegraficzna. Dzień i noc 22-go września minęły naogół w spokoju. Oddzielne zamieszki, które wydarzyły się w ciągu dnia, zdają się być ostatniemi usiłowaniami ze strony komunistów. W nocy 23 września komuniści usiłowali zaatakować miasto Burgas, Horos oraz Slimon, jednak z łatwością zostali odparci. Po niepowodzeniu usiłowań komunistów bułgarskich wywołania przewrotu na południu kraju dają się zauważyć usiłowania przywódców, w celu wywołania zaburzeń w północnej części kraju. W okręgu Popowo został proklamowany w wioskach ustrój sowiecki, jednak energiczne środki, przedsięwzięte przez władzę, w szybkim czasie zdławiły rozruchy. Grupa komunistów, która usiłowała skupić się w Duplicy, została zamknięta w jednej części miasta. W pozostałej Bułgarji północnej panuje spokój. Obecnie sytuacja przedstawia się w sposób następujący: W okręgu północnym Ferdynanda komuniści usiłowali ogłosić ustrój sowiecki. Oddziały wojsk zostały skierowane do tych miejscowości. Naogół w tych kilku drobniejszych miejscowościach, w których ogłoszony został ustrój sowiecki, władzom udało się z łatwością zaprowadzić ponownie spokój. Połączenie kolejowe pomiędzy Sofją a Plovdiv, które było przerwane, w przeciągu kilku godzin zostało znów naprawione. Pociągi kursują regularnie.

Trzęsienie ziemi w Persji.

Simla, 25 września. (P. A. T.). — Prowincję Kerman (Persja) nawiedziła wczoraj rano katastrofa trzęsienia ziemi. Pierwsze wstrząśnienie trwało 2 minuty. W ciągu półtorej godziny naliczono dalsze 4 wstrząśnienia. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

Paryż, 25 września. (P. A. T.). — Według doniesień z Teheranu katastrofa trzęsienia ziemi w prowincjach Kerman i Khorasan sprawiła wielkie szkody. Kilka wiosek uległo całkowitemu zniszczeniu. Według dotychczasowych obliczeń 123 osoby poniosły śmierć oraz kilkaset osób odniosło rany.

W obawie wojny domowej.

Berlin, 25 września. (P. A. T.). — Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie władze państwowe i urzędnicy Rzeszy, w razie zamieszek wewnątrz kraju, mają dawać posłuch jedynie rozkazom, idącym od rządu Rzeszy. Ewentualne uzupełniające zarządzenia co do obowiązków władz wyda prezydent Rzeszy.

WYKRYCIE SKŁADU BRONI W BERLINIE.

Berlin, 25 września. (P. A. T.). „Vorwärts“ donosi, iż w ostatnich dniach policja polityczna wykryła w Berlinie i skonfiskowała 2 składy broni. Pismo twierdzi, iż składy te były urządzone przez przedstawicielstwo rosyjskie w Berlinie dla celów wojny domowej w Niemczech. „Vorwärts“ szczególnie obciąża zarzutami rosyjskiego attache wojskowego poselstwa w Berlinie, Petrowa, który za broń, znalezioną w jednym ze składów, miał podobno zapłacić pewnej fabryce broni 1500 dolarów. Znaleziono 7 ciężkich i 13 lekkich karabinów maszynowych oraz jeden miotacz min.

Sprawa mordu w Janinie.

Paryż, 25 września. — (P. A. T.). „Petit Parisien“ pisze o naradach Konferencji Ambasadorów w sprawie konfliktu włosko-greckiego co następuje: *Komisja śledcza stwierdziła winę władz greckich.* Pomimo to ewakuacja Korfu nastąpi w dniu 27 b. m. Włochy otrzymają 50 miljonów lirów. Po ewakuacji wyspy konflikt włosko-grecki należy uważać za zakończony.

Paryż, 25 września.—(P. A. T.). Konferencja Ambasadorów na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji międzysojuszniczej, powołanej do zbadania sprawy mordu, dokonanego na oficerach włoskich w Epirze. Konferencja odroczyła swe posiedzenie do dnia jutrzejszego.

Akcja ratownicza w kopalni „Reden“.

Sosnowiec, 25 września. (A. W.). — Akcja ratunkowa na kopalni „Reden“ trwa bez przerwy. Pożar udało się zlokalizować. Obecnie przedsięwzięte zostały próby odnalezienia zaginionych robotników, którzy podczas wybuchu znajdowali się na najbardziej zagrożonych placówkach. Dotąd dalszych ofiar katastrofy nie udało się odnaleźć. Sztygar, dwuch dozorców i trzech robotników z drużyny ratowniczej zginęli. Nie wiadomo dotąd co się dzieje z 11 górnikami, którzy znajdowali się w części kopalni objętej gazami i ogniem.

Znowu katastrofa lotnicza.

1 ZABITY — 1 RANNY.

Poznań, 25 września. (P. A. T.). — Dziś o godz. 10.20 rano z lotniska na Ławicy wzniósł się na samolocie typu „Bristol“ por. pilot Adam Swida z mechanikiem szeregowcem Zachorzem. Zaraz po wzniesieniu się nad lotniskiem, na wysokości 50 — 60 metrów motor na aparacie począł działać nieprawidłowo. Pilot zatrzymał motor i rozpoczął planowanie. Jednakże po chwili aparat utracił równowagę i runął na ziemię. Porucznik Swida poniósł śmierć na miejscu. Mechanik uległ złamaniu nogi i silnemu potłuczeniu. Aparat został całkowicie zdruzgotany.

Proces Ukraińców.

Lwów, 25 września. (A. W.). W ciągu dzisiejszego dnia rozpraw przeciw sabotażystom ukraińskim oskarżeni naogół zmieniali swe zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem, twierdząc, że zeznania te były im narzucone przez policję.

Wiadomości telegraficzne.

— W kopalni węgla w Redding w Nowej Szkocji zawalił się szyb wskutek wybuchu gazów. W momencie wybuchu znajdowało się w szybie około 70 górników, z których 6 zdołało się ocalić, pozostali zaś zostali zasypani. Podjęto energiczną akcję ratunkową. Dotychczas udało się wydobyć 16 górników. Małe są nadzieje wyratowania pozostałych.

— Zwołana do Londynu konferencja Międzynarodowego Związku Studenckiego została dzisiaj otwarta uroczyście w Whitehall. Wśród biorących udział są delegaci Francji, Belgji, Polski, Czechosłowacji i Jugosławji.

— Na stoczni Klavittora w Gdańsku wybuchł wczoraj ogólny strajk robotników. Praca w stoczni ustała zupełnie.

— Podczas przedstawienia, inaugurującego sezon zimowy w ryskim teatrze rosyjskim, w przepełnionej publicznością sali nagle zgaszono elektryczność, rozległy się strzały rewolwerowe i rzucono petardy o nieznośnym zapachu. Powstała panika, szczęśliwie jednak obeszło się bez poważniejszych wypadków. Demonstracji tej, według przypuszczeń, dopuściła się grupa, protestująca oddawna przeciwko istnieniu w Rydze teatru rosyjskiego.

— Według doniesień z Konstantynopola, stronnictwa większości wysuną kandydaturę Mustafy Kemala Paszy na stanowisko pierwszego prezydenta republiki tureckiej.

Z braku miejsca sprawozdanie z „Pajaców“ i „Verbum nobile“ zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutrzejszego numeru.

Starostwo krakowskie nie pozwala na odbycie zebrania rob. rolnych.

Tłomaczy to dbałością o „spokój i bezpieczeństwo publiczne“!

Oddział krakowski Związku zaw. rob. rol. Rz. Pol. zwrócił się do starostwa krakowskiego z zawiadomieniem o mającem się odbyć zebraniu zawodowem robotników rolnych. Starostwo krakowskie odpowiedziało na to, że pisma nie uwzględnia i *zakazuje odbycia zebrania, a to w myśl art. 3 i 6 ustawy austrjackiej z 15.XI 1867 r.* Starostwo tłomaczy zakaz swój dbałością o „spokój i bezpieczeństwo publiczne“. Czyj spokój ma się na myśli: kajzera, czy obszarników?

Robotnik rolny dorósł do swego zadania i umie się wywiązać ze swych obywatelskich obowiązków. Zakaz ten jest niesłychanym skandalem. Starosta nie pozwala robotnikom rolnym na odbycie zebrania z obawy o „spokój i bezpieczeństwo publiczne“!! Cóż na to odpowiednie władze? Cień nieboszczki Austrji nie przestaje jakoś prześladować naszych starostów!

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

Wśród kolejarzy.

(Koresp. własna).

Dn. 7 września odbyło się ogólne zgromadzenie kolejarzy w **Biskupcu Pomorskim.**

Przemawiali tow. tow. Daroszewski, Kuczkowski o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Uchwalono rezolucję, wyrażającą votum nieufności i pogardę posłom prawicowym za bagatelizowanie w Sejmie projektu uposażenia i ustawy emerytalnej dla urzędników, zaś votum ufności posłom P. P. S. Rezolucja domaga się bezwzględnie ustąpienia obecnego rządu.

Takie same zgromadzenia, wypowiadające się ostro przeciw obecnemu rządowi, odbyły się dn. 8 września w **Jabłonowie,** dn. 12 września — w **Iłowie.**

Świadomość społeczna wśród kolejarzy pomorskich wzrasta z dniem każdym i skarżą się na to nawet głośno posłowie chjeńscy, jak np. poseł Mianowski na posiedzeniu klubu w dn. 12 września.

WOŁOMIN.

Dn. 23 b. m. w sali straży ogniowej odbył się wiec P. P. S. w sprawie wyborów do Wołomińskiej Rady Miejskiej. Pierwszy przemawiał tow. W. z Warszawy, zaznajamiając w swym referacie słuchaczy z istotą gospodarki komunalnej. Następnie zabrał głos tow **Niesiołowski Tadeusz,** charakteryzując ogólną politykę gospodarczą chjeno-piastowego gabinetu, oraz w zakończeniu nawołując do tworzenia silnej robotniczej organizacji politycznej i zawodowej.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Czerwonego" i rozeszli się przy okrzykach na cześć P. P. S. i przeciw obecnemu rządowi. Wielu z obecnych bezpośrednio po wiecu zadeklarowało swe przystąpienie do partji.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dnia 3-go października o godz. 11-ej rano, w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

W środę 26 b. m.

Egzekutywa O. K. R. o godz. 5 po poł. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Egzekutywy O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O g. 7 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okregowego Komitetu Robotniczego P. P. S

We czwartek dn. 27 b. m.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., w lokalu ul. Brukowa nr. 29 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ po poł. w lokalu ul. Bagatela nr. 12a odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Marymont o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy Marymont przy ul. Libwskiej, dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Marymont.

Wydział Agitacyjny. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 6½ popoł.

Ruch zawodowy

Wydział emigracyjny przy Komisji Centralnej związków zawodowych.

Na posiedzeniu Komisji Centralnej w dn. 14 b. m. utworzono Wydział emigracyjny, w skład którego weszło 3 członków, a mianowicie Adamek Józef (górnicy), Olszewski (robotnicy rolni) i Alter (robotnicy żydowscy).

W dn. 22 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału, na którem przyjęto projekt regulaminu wydziału i ustalono najbliższe zadania w dziedzinie emigracji robotniczej.

Za najważniejsze i aktualne zadanie wydziału, wobec odbywających się rokowań w sprawie zmian konwencji polsko - francuskiej o emigracji i imigracji, uznano podjęcie starań celem zastrzeżenia w konwencji dla central klasowych związków Polski i Francji prawa do kontrolowania w ośrodkach zamieszkania i pracy emigrantów, czy konwencja jest należycie wypełniana, czy i jak obowiązują kontrakty najmu i t. p., oraz prawo do ingerencji w tej mierze u władz konsularnych Polski i odpowiednich władz francuskich.

Na najbliższem swem posiedzeniu wydział emigracyjny zajmie się ustaleniem wytycznych do dalszych swych prac.

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, dnia 27 września r. b. o godz. 6 m. 30 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie członków W. R. Z. Z. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie Rady proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Strajk w fabryce zapałek „Blask".

W fabryce zapałek „Blask" przy ul. Czerniakowskiej 88 panuje niebywały wyzysk robotników. Fabrykanci pewni bezkarności, dzięki temu że robotnicy dotąd nie byli zorganizowani w Zw. Zawodowych i wobec bezczynności Inspekcji pracy płacili robotnikom niepomiernie niskie płace.

Robotnik I kategorji zarabiał dziennie 45 tys. mk., II — 25 tys., III — 10 tys. mk. — za 10 (!) godzin pracy.

Młodociane robotnice, pracujące na akord od godz. 6 rano do 6 wiecz. i nawet dłużej otrzymują od 15 do 50 tys. mk. dziennie. Tyle samo wynosi wynagrodzenie za 8 godzin pracy nocnej.

Fabryka zatrudnia przeważnie Ukraińców, niepozwala im wysuwać żądań o poprawę bytu, grożąc odesłaniem nieposłusznych do obozu internowanych.

Obecnie jednak, przymuszeni głodem — robotnicy zrozumieli, że tak dalej być nie może, porzucili pracę i masowo zaczęli się zapisywać do Chemicznego Związku Zaw., który ujął całą akcję strajkową w swe ręce i w imieniu robotników przedstawił żądanie podwyższenia płac o 100%, a dla niektórych kategorji o 150%.

Strajk w przemyśle drzewnym w Pińsku.

Od Związku Zaw. rob. przem. drzewnego w Pińsku otrzymujemy następujące informacje:

Strajk w Pińskim przemyśle drzewnym trwa w dalszym ciągu Robotnicy obstają przy swoich postulatach i zdecydowani są nie ustąpić z zajmowanego stanowiska. Kapitaliści wszelkiemi siłami starają się rozbić solidarność strajkujących; podstępnie chwytają i namawiają poszczególnych robotników do pracy. W dodatku tutejsze więzienie oddane jest na usługi przemysłowców.

Pytamy ponownie p. ministra sprawiedliwości, jakim prawem więźniowie używani są do pracy w zakładach objętych strajkiem? Miejscowy Związek nie lęka się konkurencji pracy więźniów, lecz protestuje stanowczo przeciwko takiemu bezprawiu.

Ruch kult.-oświatowy.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) z dn. 1 października rozpoczyna kursy wieczorne następujących przedmiotów: buchalterji, stenografji, języków polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego oraz korespondencji w tychże językach. Zapisy przyjmuje kancelarja w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8 — 10 wiecz.

Życie gospodarcze.

MAŁO IM GIEŁD ZBOŻOWYCH.

Od dłuższego czasu spekulanci zbożowi na Pomorzu kołaczą o otworzenie w Toruniu giełdy zbożowej. Wczoraj przybyła w tym celu do ministra przemysłu i handlu delegacja Izby handlowej w Toruniu. Delegaci zostali Izby toruńskiej rozpatrzyć, **naturalnie** przychylnie! (v.).

PODWYŻKI OPŁAT STEMPLOWYCH.

Z powodu stwierdzonego przez Główny Urząd statystyczny wzrostu wskaźnika cen hurtowych w sierpniu 1923 r. w porównaniu z tymże wskaźnikiem w maju 1923 r. o 376%, min. skarbu na mocy rozporządzenia w sprawie zmiany stawek opłat stemplowych, ustaliło nowy wykładnik podwyżki w cyfrze 4,8 (cztery i osiem dziesiątych). Wskutek ustalenia powyższego wykładnika ulegają stawki opłat stemplowych od podań, załączników i świadectw urzędowych oraz inne stawki, wyżej wymienionej podwyżce z mocą obowiązującą od dnia 1 października 1923 r. (v).

RÓWNIEŻ PODWYŻSZONO MNOŻNIK CELNY.

Ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu z dn. 15 września r. b. w przedmiocie mnożnika celnego normalnego i zniżonego, na podstawie którego wysokość dopłaty walutowej normalnej określa się aż do nowego zarządzenia na 5.699.000 proc. agio, czyli mnożnik 57.000. Towary, podlegające dopłacie walutowej zniżonej, opłacają cło z powyższą dopłatą w wysokości 4.299.900 proc., czyli mnożnik 43.000. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 25 b. m. (v.).

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 299.000.
Belgja 16.900.
Berlin 0.00222.
Holandja 117.900.
Londyn 1.369.000.
Paryż 19.100.
Praga 9.025.
Szwajcarja 53.700, 53.470.
Wiedeń 4.25.
Włochy 14.000.

Rozmaitości.

O 15 sekund za wcześnie.

Ustawa, ograniczająca imigrację (przychodźtwo) do St. Zjedn. Am. Półn., wykonywana jest niesłychanie surowo i pedantycznie. Ostatnio zdarzył się taki wypadek. Kilka okrętów wjechało do portu nowo-jorskiego 15 sekund przed północą 1-go września. **Wobec tego urząd uznał, że wjechały jeszcze w sierpniu, a ponieważ kontyngens emigrantów w tym miesiącu już był wyczerpany— kazano im więc wracać z powrotem!** Drobniutka tedy omyłka kapitanów i bezwzględność władz sprawiły, że kilkaset wychodźców (w tej liczbie 250 z Polski) musiało wracać! **Przyjechali o 15 sekund za wcześnie!**

Krwawy dramat miłosny.

4 osoby ranne, 1 — zabita

Wczoraj o godz. 6 m. 40 wiecz. na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej rozegrał się krwawy dramat miłosny, który bardzo szybko zaalarmował niemal całe miasto. Przebieg tego krwawego wypadku był następujący:

Ul Marszałkowską w stronę dworca głównego wracało z wyścigów konnych towarzystwo złożone z dwóch młodych pań i pewnego młodzieńca. Nagle przed składem wędlin Bielkiewicza towarzyszący kobietom młodzieniec błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i dał trzy strzały do swych towarzyszek, czwarty zaś — skierował sobie w klatkę piersiową Policjant i przechodnie przenieśli jedną kobietę i mężczyznę jako dających znaki życia do wspomnianej wędliniarni, drugą zaś kobietę już martwą, przeniesiono do bramy domu Nr. 87 przy ul. Marszałkowskiej.

W kilka minut po wypadku przybyło Pogotowie, którego lekarz stwierdził, że zabójca 35-letni Stanisław Gwiazda, z zawodu fryzjer w zakładzie Ludwiczewskiego przy ul. Marszałkowskiej Nr. 66, ma ranę postrzałową w lewą stronę klatki piersiowej; pierwsza ofiara jego 24-letnia Celina Ostrowska, ostatnio bez zajęcia, ma ranę postrzałową lewego boku, oraz złamaną lewą rękę, wskutek upadku na chodnik. Po opatrunku Pogotowie przewiozło rannych do szpitala Dzieciątka Jezus. Przybywszy drugi raz na miejsce krwawego dramatu lekarz skonstatował śmierć 21-letniej Leokadji Mazanówny, pracującej w magazynie konfekcji damskiej p. f. „Jan Fijałkowski" przy ul. Kruczej Nr 37.

Nadto ofiarą tych strzałów padli zupełnie przypadkowo przechodzący ulicą 40-letni Stanisław Kamiński, urzędnik wojskowy, który ugodzony kulą doznał złamania dolnej szczęki i wreszcie 5-letnia Chana Konówna, która została raniona w rękę.

Kamiński po opatrunku w aptece udał się na leczenie do szpitala Ujazdowskiego, dziewczynkę zaś po opatrunku w komisarjacie zabrała matka do domu. Wobec tego, że miejsce wypadku zdarzyło się w bardzo ruchliwej i centralnej dzielnicy miasta, w jednej chwili zgromadziły się tłumy przechodniów i okolicznych lokatorów, przeto wezwano na miejsce pogotowie policyjne i oddział konny policji.

Niemal jednocześnie z Pogotowiem Ratunkowem przybyli na miejsce wypadku przedstawiciele prokuratorji i policji. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że fryzjer Gwiazda jeszcze w maju r. b. w kawiarence „Urocza" przy ul. Kopernika poznał się z Ostrowską. Gwiazda zakochał się w Ostrowskiej na zabój, lecz ta była dlań obojętna. Fryzjer nie zważał na afronty ze strony Ostrowskiej i jej siostry ciotecznej Mazanówny, lecz dzień w dzień śledził i chodził za swą ukochaną. Gdy przed kilku dniami Ostrowska oświadczyła kategorycznie Gwiaździe, że nie pragnie jego towarzystwa, ten zagroził, że zabije ją, a potem odbierze sobie życie.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.3°, najniższa 8.5°. W Zakopanem wczoraj było chmurno, temperatura rano 5°, najwyższa 21°, najniższa 5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym; chmurno, rano mglisto, słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Transporty cukru. Ostatnio nadeszły następujące transporty cukru: 125 worków kostki z Dobrzelina dla domu ekspedycyjnego „Spedil" (Marszałkowska 149). 63 worki kryształu dla Szpestrafta (Nalewki 2), 1000 worków kryształu z cukrowni „Dobre" dla Adamczewskiego (Warecka 9), 437 worków kostki z Pniewa, oraz 401 worków kryształu z „Kruszwicy" dla Wydziału Zaopatrywania, 50 worków kryształu z cukr. „Dobre" dla hurtowni żołnierskiej okr. I Korpusu (Jagiellońska 48), 75 worków kostki, 20 worków kryształu i 20 worków mączki z „Trawnik" dla Spółdzielni Zw. robotniczego (Wolska 44), 100 worków kryształu z Ciechanowa dla Braci Honieckich (Lipowa 7), 150 worków kryształu z Opola dla Związku robotników chrześcijan (Śniadeckich 5), 100 worków kryształu z Kruszwicy dla Kooperatywy pracowników Min. Handlu i Przem., 187 worków kostki z Józefowa dla centrali spółdzielczej rolniczo - handlowej (Tamka 1), 50 worków kryształu z cukr. Dobre dla braci Stopnickich (Solna 12) oraz 111 worków kostki z Konstancji dla firmy Langner i S-ka (Zielna 24). (b.).

Kary administracyjne. Decyzją komisarza rządu skazani zostali na grzywny w wysokości jednego miljona marek każdy: Moryc Jusym, właśc. składu konfekcji damskiej (Elektoralna 15) za nieujawnienie cen; Jakób Urlich, właśc. sklepu tow. kolonjalnych (Bagno 3) za pobieranie cen niezgodnych z cennikiem; Ignacy Gotlie, właśc. składu manufakturowego (Gęsia 8), za nieujawnienie cen niektórych towarów i pobieranie cen niezgodnych z ujawnionemi; Antoni Chlewski, współwłaśc. piekarni (Browarna 12) za brak cennika; Jankiel Lewitas, właśc. składu przyborów podróżnych (Krak. Przedm. 65) za nieujawnienie cen; Aron Kałuszyner, właśc. sklepu konfekcyjnego (Gęsia 20), za nieujawnienie cen; Jankiel Kiferbaum, właśc. mydlarni (Wronia 7) za sprzedaż mydła po cenach niezgodnych z cennikiem; Jan Buszko, właśc. składu mącznego (Hoża 2), za brak rachunku na mąkę; Franciszka Jarosławska (Chmielna 10) za brak cennika; Franciszek Włodarczyk, właśc. sklepu kolonjalnego (róg Ś-to Krzyskiej i Szkolnej) za nieujawnienie cen. (b).

Wstrzymanie emigracji do Stanów Zjednoczonych. Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, iż konsulat amerykański wstrzymał zupełnie udzielanie wiz emigrantom, liczba bowiem wiz, wyznaczonych dla Polski na rok 1923/24 została już całkowicie wyczerpaną. W związku z powyższem

ostrzega się tych emigrantów, którzy posiadają już paszporty zagraniczne, nawet o ile otrzymali już i karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, że przyjazd ich do Warszawy celem czynienia jakichkolwiek bądź starań o uzyskanie wizy amerykańskiej jest zupełnie bezcelowy i że przed początkiem przyszłego okresu emigracyjnego, to jest przed 1 lipca r. 1924 emigranci wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych otrzymywać nie będą. Od powyżej wzmiankowanego zarządzenia konsulatu amerykańskiego wyłączeni są: reemigranci, którzy wyjeżdżają z Polski zanim upłynęło 6 miesięcy od daty wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych oraz dzieci obywateli amerykańskich do lat 18.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. We czwartek dnia 27 b. m. w lokalu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków (Jasna 19) odbędzie się nadzwyczajne zebranie, na którem wygłosi odczyt profesor Louis Varlez, członek Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, profesor Uniwersytetu w Brukseli, p. t. „L'émigration et la reconstruction économique". Początek odczytu o godz. 9-ej wieczorem.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dziś, 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz. na posiedzeniu Tow. Krajoznawczego p. profesor Zygmunt Deut .r wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami p. t. „Wrażenia z pobytu w Bułgarji" Wstęp dla członków i gości.

Zjazd techników. Komitet organizacyjny I-go Zjazdu Polskich Techników Zrzeszonych, który odbędzie się w dniach 28. 29 i 30 b. m. w Warszawie, zawiadamia, że ze względów technicznych, lista uczestników Zjazdu, którzy zapisali się na bankiet, musiała być zamknięta. Dalsze zapisy mogą być przyjmowane tylko bez udziału w bankiecie, a dające prawo uczestnictwa w posiedzeniach, wycieczkach i pokazach filmów technicznych za opłatą ogólną 8 złp. od osoby.

WYPADKI.

Echa tragicznej śmierci b. marynarza. W sprawie tajemniczej śmierci 25-letniego Stanisława Siedleckiego, b. marynarza, w domu Nr. 17 przy ul. Rybaki — otrzymujemy nowe szczegóły. W wigilję śmierci, t. j. w sobotę wieczorem Siedlecki był w mieszkaniu u sąsiada Pawła Kolasa, woźnicy, u którego odbywała się zabawa. Według zeznań świadków Siedlecki około godz. 2 w nocy wyszedł przez okno na dach komórek, skąd chciał jakoby przedostać się na sąsiadujący ogród owocowy w celu narwania gruszek. W czasie tej wędrówki Siedlecki miał jakoby spaść na podwórze. Według innych świadków, Siedlecki w gronie kilku młodzieńców miał grać w karty na podwórzu na platformie przy świetle księżyca. Gdy rodzina Kolasa znalazła Siedleckiego na podwórzu nie przeniosła go do mieszkania rodziców, lecz od godz. 3 w nocy do 7 rano trzymała go w swojem mieszkaniu. Dopiero po godz. 7-ej rano, gdy młodzieniec był już w agonji, zawiadomiono rodzinę jego i Pogotowie. Istnieje przypuszczenie, że Siedlecki w czasie sprzeczki był wyrzucony oknem. Policja aresztowała Kolasa i syna jego Czesława. Zaznaczyć należy, że mają oni jaknajgorszą opinję.

Zamach samobójczy sierżanta. W koszarach wojskowych przy ul. Targowej Nr. 77, postrzelił się z rewolweru w okolicę serca, sierżant, Jan Małek. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł desperata w stanie b. ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

Walka policjanta z aresztowaną. Posterunkowy Józef Pągowski aresztował na placu Kercelego jedną z handlarek W drodze do komisarjatu aresztowana rzuciła się na Pągowskiego, przyczem pokąsała go w prawą dłoń. Pomocy ranionemu udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Zamach samobójczy. 40-letni Stanisław Sierociński, handlarz, będąc podchmielony napił się esencji octowej w celu samobójczym. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego.

Wykrycie systematycznej kradzieży. Właścicielka magazynu gier i zabawek przy ul. Królewskiej Nr. 37, Walerja Malanowska, zauważyła, że już od dłuższego czasu systematycznie giną w sklepie różne rzeczy. Onegdaj na chwilę przed zamknięciem sklepu właścicielka spostrzegła paczkę zawierającą różne zabawki. O powyższem p. Malanowska zawiadomiła policję VIII komisarjatu. W sprawie tej aresztowano ekspedjentkę magazynu, Jadwigę Piotrowską, która przyznała się, że przygotowała paczkę do zabrania, jak również, że kradła systematycznie zabawki. Podczas rewizji w mieszkaniu Piotrowskiej znaleziono 93 sztuki zabawek, pochodzących z kradzieży. Wartość skradzionych rzeczy p. M. oblicza na 13 miljonów marek.

Z sądów.

Zabójstwo księcia Kuradze

Głośna z końcem lipca r. b. sprawa zabójstwa księcia gruzińskiego Kuradze przez inżyniera Kozaka była wówczas omawiana obszernie na łamach prasy.

Inż. Kozak osadzony początkowo w więzieniu został następnie zwolniony za kaucją w kwocie 20 miljonów marek. Jednakże później sędzia śledczy 4 okręgu osadził go ponownie w więzieniu z uwagi na materjał dowodowy, wedle którego przyczyną zabójstwa Kuradzego był nie tyle występny jego stosunek do żony Kozaka, ile także osobiste nieporozumienia.

Sąd okręgowy zatwierdził bezwzględny areszt. Obrońca osk. Kozaka adw. Jarosz zaskarżył decyzję Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego, który onegdaj pod przewodnictwem prezesa Supińskiego po przeprowadzonej rozprawie incydentalnej, uchylił decyzję Sądu Okręgowego i polecił osk. Kozaka zwolnić z więzienia.

Sprawa inż. Kozaka budzi żywe zainteresowanie w tutejszych kołach gruzińskich i będzie rozpoznawana z końcem tego roku.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Dama Pikowa". Jutro „Goplana" Żeleńskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera „Poskromienie złośnicy" Szekspira.

W piątek przedstawienie popularne „Wieczór Trzech Króli".

Teatr Reduta. Dziś „Pomsta". Jutro „Ponad Śnieg".

Teatr Letni. Codziennie „Szukajmy murzyna".

Teatr Polski: Dziś „Ten którego biją po twarzy".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Dzień cudów".

Teatr Praski. Codziennie „Sublokatorka".

Teatr Nowości. Codziennie „Bajadera'.

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała satyra p. t. „Będzie lepiej".

Teatr Stańczyk. Codziennie program 32 p. t. „Gdzie dwóch się bije..." oraz świetny szkic komedjowy Maksa Morey'a „Porzucona".

Ofiary.

Na ofiary katastrofy w kopalni „Reden".

H. O. mk. 20.000. Władysław Buchner mk. 250.000. Tow. B. Limanowski mk. 100.000. Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców w Warszawie mk. 5.000.000. Tow. Ejsmont mk. 1.000.000. Stanisława Kossobudzka mw. 100.000. Władysława Rożenowa mk. 30.000. Profesor M. Handelsman mk. 100.000. Tow. W. Rokosz mk. 50.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Sapersztejn mk. 200.000. Tow. Boski mk. 34.400. Dzieża jako karę mk. 50.000. Stanisława Kossobudzka mk. 30.000. Wiktorja Rożenowa mk. 10.000. M. Paradzińska z Chicago 2 dolary.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borsi Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.